

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 6 (807)

SOBOTA, DNIA 21 STYCZNIA 1933 ROKU

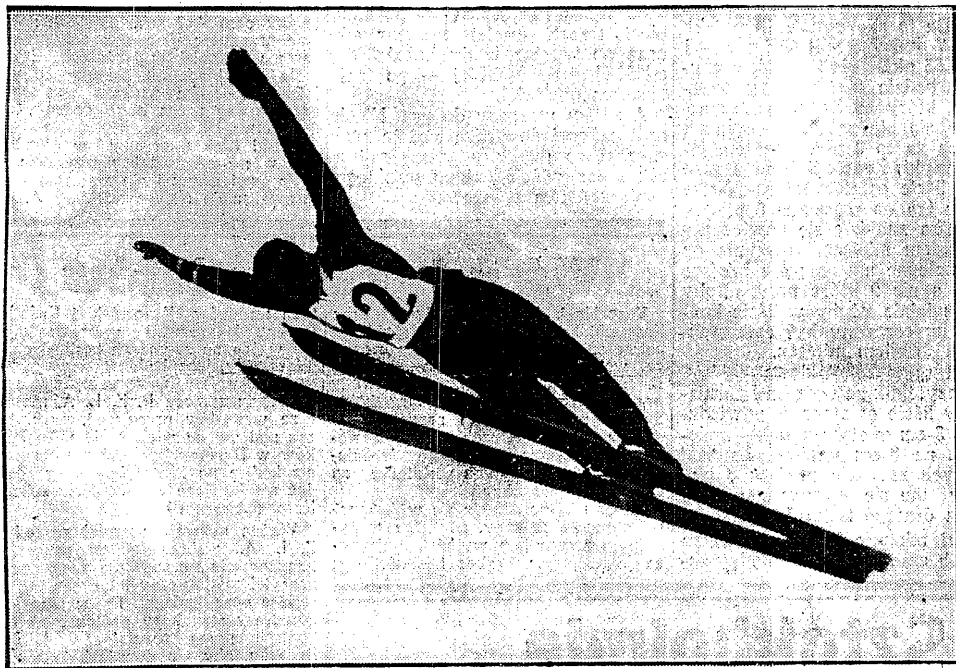
ROK XIII

Nowy sukces Rana w Ameryce

St. Marusarz pierwszy w Zakopanem

Wyniki kombinacji o nagrodę im. ś. p. Wóycickiego. Łuszczek najlepszym skoczkiem polskim

Dwie ideologie piłkarskie. Głoni i Wiśniewski o poziomie boksu



MARCEL RAY MOND WYGRYWA TURNIEJ SKOKÓW W PONTRESINA
uzyskując odległość 67 mtr. i demonstrując piękny styl.

Kraków, dn. 17 b. m.
Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili zawody narciarskie o mistrzostwo Czechosłowacji zostały odwołane, a jako następny termin podaje się obecnie 5 marca 1933 r.

Czy termin ten do tego czasu nie ulegnie jakiejś zmianie, tego naturalnie nie wiemy. Jako powód odwołania podaje się brak śniegu, wobec czego nie było możliwości dla przeprowadzenia treningu.

Uważamy, że nie byłoby to dostatecznym powodem, wobec tego, że nikt w całej Europie wa-

runków tych nie miał, raczej można by dać posłuch pogłoskom o dużych kłopotach jakie obecnie przeżywa Związek Czechosłowacki z racji wystąpienia ze Związku sokołstwa czeskiego.

Zawody w Jugosławii.

W niedzielę odbyła się w Krakowie w PZN konferencja z gen. Ivo Pirce, prezesem jugosłowiańskiego Związku narciarskiego na temat wzięcia udziału przez Polaków w zawodach w Bohinj w dniach 28 i 29 stycznia, oraz w sprawie meczu narodów słowiańskich.

Co do zawodów w Jugosławii, to wobec odwołania zawodów w Harrachowie, postanowiono wysłać tam samą drużynę do Bohinj. Skład drużyny: Broniek Czech, Wł. Berych, Stanisław i Andrzej Marusarze, Izidor Łuszczek. Wraz z nimi ma pojechać inż. Kazimierz Schiele i jeszcze jeden z członków zarządu głównego PZN narazie jednak jeszcze nie postanowiono kto.

Do programu zawodów wchodzi tylko bieg na 18 km. i skoki, tak w konkursie czwartym jak i do kombinacji.

Pozatem poruszono sprawę Mecz Słowiańskiego i zgodzono się na propozycję dr. Ivo Pirca, aby wstępna konferencja w tej sprawie odbyć w czasie zawodów w Jugosławii, ostatecznie jednak postanowiono sprawę meczu omówić dopiero w Innsbrucku, gdzie będzie na to więcej czasu.

Wobec fatalnej sytuacji finansowej na całym świecie liczyć się należy z tym, że w tym roku mecz ten się nie odbędzie, zwłaszcza, że na zorganizowanie tego rodzaju imprezy potrzeba dużo czasu i pieniędzy.

PZN zastrzega sobie jednak pierwszeństwo urządzenia tych zawodów w Polsce jako w kraju, który pierwszy z tą propozycją wystąpił i dąży wszelkimi sposobami do jej realizacji.



CHELSEA WYELIMINOWANA W 3-ej RUNDZIE PUHARU ANGLII
przez trzeci zespół Brighton, który zwyciężył 2:1.

Wysłano już do Innsbrucku zgłoszenie imienne ekspedycji polskiej na zawody F. I. S. Podano 12 nazwisk, ale wyjedzie jedynie około 5 — 7 zawodników. Podajemy nazwiska wszystkich zgłoszonych: Broniek Czech, Stanisław Marusarz, Andrzej Marusarz, Izidor Łuszczek, Wład. Berych, Stanisław

Skupień, Legierski, Jan Marusarz, Kolesar, Michalski, Bronisława Staszek - Polankowa, Zofia Stopkówna.

Jak zaznaczyliśmy, odpadnie z tego paru nazwisk, przede wszystkim zaś panie, które nie pojadą prawie napewno.

Ostateczna decyzja kapitana

Związkowego. Zapadnie dopiero za kilka dni, gdy można będzie stwierdzić formę poszczególnych zawodników.

Pierwsza piątka według kolejności wymienionych nazwisk jest już przesądzona, przyczem pojadą oni do Innsbrucku wprost z Jugosławii.



ZOFIA NEHRINGOWA
rekordzistka świata w jeździe szybkiej na łyżwach.



WILNO — ŚLĄSK 2:0
Moment z meczu hokejowego w Siemianowicach.



STANISŁAW MARUSARZ
triunfator pierwszej tegorocznej kombinacji o nagrodę ś. p. Wóycickiego.



TRENER TOMTER
przed wykonaniem pierwszego „inacuracyjnego” skoku na Krokwi.

Migawki ze zjazdu Ligi

Kto co mówił na pamiętnym zebraniu

Zwalczanie kaperowania piłkarzy wyrażało się w uchwale walnego zgromadzenia Ligi, aby gracz, który otrzymał wykreślenie mógł brać udział w mistrzostwach ekstraklas dopiero po upływie dwóch lat, a piłkarz otrzymujący zwolnienie — dopiero po roku.

Forsowanie przez nas od paru lat wyznaczanie przedewszystkiem siedzib miejscowych na zawody ligowe zostało wreszcie aprobowane większością walnego zgromadzenia Ligi. Nie mieliśmy wrażenia, że głównym argumentem, przemawiającym za tą uchwałą były... pieniądze, jakie otrzymywane finansowo kluby muszą w ten sposób zaoszczędzić.

Dwutygodniowa przerwa letnia obo wiązywać będzie w r. b. kluby ligowe. Trwać ona będzie od 16-go lipca do 1 sierpnia.

Podniesienie wotów z meczów rozgrywek ligowych obojczy, jaką będzie dla widzów reforma rozgrywek w dwóch grupach, również przesuniecie przez m. oświaty terminów feryi szkolnych, które w ferie kończyć się już będą w d. 15 sierpnia.

Za przeforsowanie w M. S. Wewn. zniżenia wszelkich podatków komunalnych od imprez sportowych amatorów, Związek Związków zastrzegł sobie podwyższenie procentu jaki wpływał do jego kasy na rzecz funduszu Olimpijskiego z 2-oh do 3-oh procent. Mimo wyraźnego zysku klubów z tej transakcji, ligowcy uznali za właściwe zaprotestować przeciwko owym trzem procentom.

Uchwała o rozgrywaniu mistrzostw w dwóch grupach wschodniej i zachodniej wroży kolosalne poprawienie sytuacji finansowej przedewszystkiem w klubach krakowskich, a dalej w Warszawie i Łodzi.

Cztery drużyny krakowskie w wiosennej kolejce mają tylko po dwa punkty, z tych jeden do Wielkich Hajelek, a drugi do małych.

Natomiast w grupie wschodniej wydatki na przejazd zmniejsza się bardzo nieznacznie, ze względu na położenie obu drużyn lwowskich Pogoni i Czarnych i ich odległość od Warszawy, Łodzi, względnie Siedlec.

Delegat Wisty dr. Obrubański pragnąc osłabić argumentację przedstawicieli PZPN-u ppłk. dypl. Głabisz podkreślił, że reprezentacja na opinie nie walnego zgromadzenia PZPN-u, lecz tylko zarządu, który jest tylko organem wykonawczym okręgów i może łatwo skończyć swój żywot już za kilka tygodni. Płk. Głabisz odpowiedział, że pod tym względem żywot delegata klubowego do Ligi jest równie

długi, jak członka zarządu PZPN-u i że dalej istnieje przy podziale Ligi na dwie grupy.

Argumentacja zarządu PZPN-u była widocznie dość przekonująca, skoro dzięki niej uchwalono sposób reformy, jeszcze przed pół godziną nie mający żadnych widoków zrealizowania.

Uchwałę o dniach ligowych forsował jeden z wniosków Warszawianki. Chodziło w nim o to, aby skondensować mistrzostwa, rozgrywane w czasie tych dni ligowych możliwie jaknajwięcej, a w ten sposób stworzyć stosunkowo wiele wolnych terminów na odpoczynek względnie gry towarzyskie czy międzynarodowe. Wniosek ten upadł większością głosów 8:4.

Walka plebiscytowa wokół listy 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1932-gim rozgrywała się w całej pełni. Jak Polska długa i szeroka nasz apel, aby każdy z czytelników wrzucił swą listę do urny plebiscytowej, znalazł pełny odpowiedź. Równie licznie głoszą stolicą i Kraków, Poznań i Łódź, Wrocław i Wilno czy Katowice.

Od Helu po Zaleszczyki od Dzieńca po Świećany — zewsząd płyła do „Przeglądu” głosząca o tym, że plebiscyt o plebiscytach, którymu z polskich sportowców przyszedł miano „najlepszego” w roku 1932-gim i kogo umieścić w dalszym korowodzie zasłużonych.

Ze plebiscyt nasz posiada wielką siłę moralną przekonał się o tym ostatnio dwukrotnie. Raz — kiedy nagrodę przechodnią na najbliższe pięciolecie (193 — 1937) ofiarował prezes Związku Polskich Sportowców, ppłk. dypl. J. Urych, drugi raz — gdy od szeregu czytelników otrzymaliśmy w tej sprawie listy.

Oto co pisze p. M. — wicz ze Lwowa: — Fakt że mimo corocznego przyznawania honorowej nagrody państwowej za wyniki sportowe

Jedziemy do Pragi

na mistrzostwa hokejowe świata

W związku z decyzją Polskiego Związku Hokeja na Lodzie o obywatelstwo hokeistów mistrzostw świata w Pradze — natychmiast po odbyciu mistrzostw Polski — zostanie utworzony w Krynicy obóz przygotowawczy dla reprezentacji, który trwać będzie od 7 do 16 lutego.

W skład tej grupy wejdą najprawdopodobniej następujący zawodnicy: bramkarze — Siogowski, Szeleńder i Przeździecki; obrońcy — Mauer, Sokółowski, Kowalski i Materski; atak — Ludwiczak, Marchewczyk, Wołkowski, Sabinowski, Werner, Nowak, Szenajch i Golewski.

Józef oraz ewentualnie talenty, które zabłysną na mistrzostwach Polski.

Dla zgrania naszej reprezentacji czynione są już obecnie starania w celu skierowania przez Polskę jadących do Pragi zespołów Niemiec i Szwecji oraz o zakontraktowanie na 1—2 spotkania reprezentacji amerykańskiej, która właśnie w okresie 7—13 lutego pozostaje bez zatrudnienia i zgłosiła samą swą ofertę na przyjazd do Polski. Dojdzie to do skutku — jeżeli sprawy finansowe zostaną rozwiązane w granicach naszych możliwości.

Ożywiony kontakt z Niemcami

Ostatnie nowiny o meczach międzynarodowych

Sprawa wyjazdu tenisistów polski do Berlina nabiera realnych konturów. Dyrekcja hali w Wilmersdorfie akceptowała warunki PZLT, prosząc jednocześnie o przesunięcie terminu na potęgę lutego lub początek marca.

Berlin domaga się jednak przyjazdu Hebdy, który ma trudności z urlopem. Zainteresowanie dla Hebdy, tłumaczy się nie tylko jego podwójnym mistrzostwem, ale i sukcesem z popularnym w Berlinie Menzlem. I nam się wydaje, że start Hebdy jest niezbędny, choćby dlatego, że Berlin wystawi wbrew pierwotnemu zamiarom zespół bardzo silny. Udział Prenna, wzmianki von Cramma jest bardzo możliwy. (z).

Sprawa wyjazdu polskiej drużyny

hippiej na międzynarodowy turniej w Dortmundzie, rozstrzygnąć ma w najbliższych dniach pan minister spraw wewnętrznych. Decyzja uzależniona jest od przeprowadzenia wyprawy do Niemiec i od formy materiału konieckiego. W międzyczasie e przybywa do Berlina przedstawiciel hali Westfalskiej, aby zapoznać komitet imprez ze szczegółami zawodów. (z).

Jednym z najsilniejszych obławów po katastrofalnej porażce bokserów polskich w Dortmundzie, jest panująca obecnie brak zainteresowania dla naszego pięściarstwa na terenie niemieckim. Gdy ostatnio reprezentacja Śląska starała się o wyjazd do Niemiec Zachodnich, znalazły się tylko 2 miasta gotowe do jej przyjęcia. Kolonia i Essen. Dla pokreślenia jednak wysokości kosztów potrzeba było 4 występów. (z).

Wrocław zamierza doprowadzić do skutku rewanżowe spotkanie z reprezentacją Warszawy w drugiej połowie marca. Pogłoski o kontraktowaniu meczu z Berlinem nie znajdują potwierdzenia. Według informacji berlińskiego korespondenta „Przegl. Sport.” sto lica Rzeczy nie interesuje się chwilowo takim spotkaniem.

Goscinia bokserów berlińskich Makabli w Warszawie została, ze względu na rozgrywane obecnie mistrzostwa okręgowe, a tuż po nich państwowe, powstrzymana. (z).

Spotkanie bokserów Polska — Niemcy w Dortmundzie przyniosło 8,500 marek wpływów kasowych (około 18,000 złotych). Po odliczeniu wszelkich wydatków, organizacja imprezy na własne ryzyko, Związek Westfalski — Haski zarobił na czysto około 3,000 marek. (z).

Korespondent fachowych pism niemieckich wyraża się z wielkim uznaniem o paryskim debiucie zawodowca pięściarstwa polskiego. Kantora, Również sukcesy Pol Jura, odbiły się w Berlinie korzystnym echem. (z).

Plus, jeden z najbardziej utalentowanych młodych sprinterów niemieckich, który w ciągu ubiegłego sezonu dwukrotnie przebiegł 100 m. w 10,4 s. i członek sztafety, która uzyskała b. lęczy czas 40,7 sek., startować będzie przypuszczalnie w nadchodzącym sezonie na polskich bieżniach. (z).

Na Makabli do Zakonanego wyjeżdża z Berlina większa wycieczka, organizowana przez biuro podróży wy dawnika Ullsteina. (z).

Polski Klub Sportowy w Berlinie stoi w mistrzostwach niemieckich na czele swej grupy i ma wszelkie szanse awansu do okręgowej klasy A. (z).

Wybieramy 10-ciu z pośród pół miliona

Doroczny plebiscyt o miano najlepszego sportowca polskiego

przez P. U. W. F., prezes Z. Z. pułk. Urych ofiarował od siebie nagrodę na plebiscyt „Przeglądu Sportowego” świadcząco o tym, że wielką rolę przysługują naszym naczelnym władzom sportowe wpływow prasy tak fachowej, bezstronnej i obiektywnej jak „Przegląd”.

— Moment ten zastanowił mnie głęboko i przynależało mi, pojechać mile moją ambicję „żegnając” czytelnika „Przeglądu Sportowego” — To też z całym siłą propaguję plebiscyt wśród swych znajomych, gdyż widzę, że nie jest on tylko miłą rozrywką, lecz posiada w życiu sportowców Polski doniosłe znaczenie moralne i propagandowe.

Przy formowaniu owej listy czytelnicy muszą brać pod uwagę następujące czynniki:

1) wartość czysto sportowa wyniku kandydata, t. zn. stosunek rezultatu, osiągniętego przez danego zawodnika np. do rekordu światowego, dla polskości zagranicą i sportu w kraju;

2) moment propagandowy triumfów, branych pod uwagę;

3) sylwetkę moralną kandydata, jako członka i dzentelmena.

Dopiero po tak wszechstronnej wzięciu szans każdego z kandydatów należy odpowiednio ich posreagować i umieścić według zasług na załączonym kuponie plebiscytowym.

Do wypisania na kuponie swego imienia, nazwiska oraz dokładnego adresu, należy kupon wyciąć, nanieść na zwykłą kartkę pocztową i wysłać pod adresem: „Przegląd Sportowy”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3 — 7.

Obliczenie głosów nadesłanych przez czytelników zostanie utworzona lista definitywna 10-ciu najlepszych w ten sposób, że każ-

dy sportowiec umieszczony na danej liście na pierwszym miejscu otrzyma 10 pkt., na drugim — 9 pkt., na trzecim — 8 pkt. i t. d.

W ostatecznym zatem rezultacie lista kandydów będzie jakby syntezą i przekrojem wszystkich list nadesłanych.

Zawodnik, który w plebiscyście zdobędzie pierwsze miejsce otrzyma nagrodę przechodnią pułk. Urycha, a ponadto wszystkim sportowcom zaliczonym do najlepszych 10-ciu wręczona zostanie dyplomy honorowe Przeglądu Sportowego.

Obliczenie wartości list poszczególnych czytelników w stosunku do listy ostatecznej odbywać się będzie według zasad następujących: lista ostateczna reprezentować będzie 55 pkt., licząc za pierwsze miejsce 10 pkt., za drugie — 9 pkt. i t. d. Da to mianowicie 10 + 9 + 8 + 7 + 6 + 5 + 4 + 3 + 2 + 1 pkt. = 55 pkt. Jeżeli na liście czytelnika będzie umieszczony sportowiec, który na liście ostatecznej w ogóle się nie znajdzie, czytelnik otrzyma za to 0 pkt. Poza tym jeżeli naprzykład zawodnik umieszczony na liście ostatecznej na piątym miejscu (za co przypada 6 pkt.) u czytelnika znajdzie się powiedzmy na drugim miejscu, otrzyma on tylko należne mu za piąte miejsce 6 pkt., a nie 9 które przypadłoby mu w udziale gdyby w liście końcowej umieszczony był rzeczywiście na drugim miejscu.

Taka sama manipulacja zajdzie, jeżeli czytelnik zawodnika figurującego w liście ostatecznej powieźmy na 3-m miejscu u siebie umieści np. na 8-m miejscu. Zamiast należnych za 3-cie miejsce 8 pkt., zaliczy mu się przyznaną do miejsca ósmego tylko 3 pkt.

Drugi odcinek frontu, to walka naszych czytelników pomiędzy so-

ba. Zasady jej są następujące: który z głosujących potrafi zestawić listę bądź identyczną z listą ostateczną, czyli będącą przeciętną wszystkich nadesłanych kuponów, bądź też listą jego będzie odległa, a możliwie najmniej od kolejności zawodników, wyróżnionych przez plebiscyt, kandyduje do jednej z 30 nagród, ofiarowanych przez redakcję Przeglądu Sportowego.

Kolejność nagród tych jest następująca:

I-sza — rower firmy „Ed-Lit”; II-ga — zegarek męski na rękę; III-cia — 2 kufory do firmy „Triton”; wartości 30 złotych;

IV-ta — niklowana skarbonka do oszczędności;

V-ta — radiodiodniownik kryształkowy;

VI-ta — kaseta z platerami; VII-mej do XX-tej — po kompiele trzech mydeł toaletowych oraz po butelce wody kolońskiej; od XXI-ej do XXX-ej — po trzy ciekawe powieści.

A zatem wszyscy do urn. Niech nasi najlepsi dowiedzą się, że swe zaszczytne mandaty otrzymali z rąk rzeczywistego całego polskiego społeczeństwa sportowego.

Wśród lekkoatletów

Kusociński, Walszowiecowa oraz Kusociński lub Maszewski, wyjeżdżają ostatecznie do Berlina na 18-go czerwca, wobec uwzględnienia przez P. Z. L. A. warunków z Niemcami. Zawody organizuje S. C. Charlottenburg, który ma się zobowiązać do przysłania w drodze rewanżu trzech swoich zawodników: Syringa, czołowego średnio-dystansowca i czołowego sprinterka na dzień 10-go września.

W dniu 25-go odbędzie się w Antwerpii doroczne zawody, na które tradycyjnym zwyczajem wyjeżdża i drużyna Warszawy. Wobec bliskości obu

tych terminów Kusociński i Kusociński (ewent. Maszewski) prawdopodobnie nie wrócą po zawodach berlińskich do Warszawy, lecz będą startować 21-go w Dortmundzie. O zorganizowaniu tego startu zabiega P. Z. L. A. również i ze względu na propagandowych, biorąc pod uwagę wielkie skumisko Polaków w Dortmundzie, którym przyjemnie będzie po klesce bokserów oglądać nieulegające wątpliwości sukcesy Kusocińskiego. (i)

Ważną uchwałę powziął zarząd P. Z. L. A. wzbraniając na przyszłość finansowania i urządzania wielkich imprez lekkoatletycznych przez osoby stojące poza klubami. Prócz tego każdorazowy stan kasy podlegać będzie kontroli przez specjalnego delegata Związku, aby nie dopuścić do wypłacania „na boku” wynagrodzeń pieniężnych dla zawodników-amatorów. Uchwała ta ma zasadnicze znaczenie dla utrzymania naszej lekkiej atletyki na drodze czystego amatorstwa. (i)

W związku z mistrzostwami zimowymi w hali przemysłowej P. Z. L. A. zażądał od organizatorów (okręg lwowski) zagwarantowania, że starty zawodów będzie naprawdę wybitnym chowcem. O ile L. O. Z. L. A. gwarantuje takiej nie da, P. Z. L. A. pośle startera z Warszawy na koszt organizatorów. W razie, gdyby mimo gwarancji, start nie wywiał się należyte ze swego zadania, na przyszłość na wszystkie zawody o mistrzostwo P. Z. L. A. wyznaczane będzie startera, cieszącego się ogólnym uznaniem.

Sprawa ta rozstrzygnie w Przemysłu delegat P. Z. L. A., pan Słachciak. (i)

Zmiana kalendarza ligowego

W terminarz rozgrywek ligowych grupy wschodniej zaszyły pewne zmiany, wobec czego podajemy raz jeszcze cały kompletny kalendarz:

23 kwietnia: 22 p.p. — Pogoń, Warszawa — ŁKS, Czarni — Legia, 30 kwietnia: ŁKS — Czarni, Pogoń — Warszawa, Legia — 22 p.p. 7 maja: Warszawa — Czarni, Pogoń — Legia, 22 p.p. — ŁKS, 14 maja: Warszawa — 22 p.p., Czarni — Pogoń, 21 maja: 22 p.p. — Czarni, Legia — Warszawa, ŁKS — Pogoń, 25 maja: Pogoń — 22 p.p., 28 maja: Czarni — Warszawa, Legia — ŁKS, 11 czerwca: Legia — Pogoń, Czarni — 22 p.p., ŁKS — Warszawa, 18 czerwca: Pogoń — ŁKS, 22 p.p. — Warszawa, Legia — Czarni, 25 czerwca: Pogoń — Czarni, Warszawa — Legia, ŁKS — 22 p.p., 1 lipca: Czarni — ŁKS, 2 lipca: 22 p.p. — Legia, 9 lipca: ŁKS — Legia, Warszawa — Pogoń.

Ilość zgłoszonych graczy w PZPN w roku 1932 wynosi 12568. Najwięcej graczy zgłosił Śląsk 2555, potem Łwów 2373, Warszawa 1508, Kielce 1437, Kraków 1028, Łódź 1016, Poznań 817, Pomorze 462, Lublin 324, Wotyln 268, Białostok 256, Lida 250, Wilno 173, Polesie 135.

NFC Südtirol 08 zgłosił zamiar przyjazdu do Polski na zawody w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Lwowie w ciągu roku 1933.

List z Węgier

Budapeszt, 10 stycznia. Jak wiadomo, stosunki bokserne polsko-węgierskie zostały zerwane po ostatnim meczu międzynarodowym w Poznaniu. Jeszcze w r. ub. Związek polski chciał je znów nawiązać, na co Węgry zgodziły się z łatwością.

Wczoraj wreszcie nadeszła list Związku polskiego, w którym za prasza on reprezentację Węgier do Warszawy i proponuje termin 2 lutego. W związku z tem rozmawiałem dziś z prezesem Związku węgierskiego p. A. Kankowskim, który mi powiedział co następuje:

„Coroczna wyprawa na północ odbędzie się i w tym roku. Helsingki (5—6 lutego) jest jej pierwszym etapem. Ale na szczęście przyszło dzisiejsze zaproszenie z Polski na 2 lutego. Natychmiast odpowiedziałem Związkowi polskiemu że z przyjemnością przyjeżdżamy do Warszawy. Mam nadzieję, że nasze warunki finansowe będą mogły być przyjęte, gdyż są bardzo skromne. Warszawa i dlatego jest dla nas wy-

godna, że po drodze do Helsingki musimy i tak przerwać podróż w stolicy Polski. Ponadto rozegramy jeszcze następujące spotkania.

8—9 lutego Sztokholm, 12 — Göteborg albo Kopenhaga, 13 — Malmö, 15 — Szczecin, 17 — Dreźnie. Czekam więc na nas serja ciężkich walk”.

Nawiązanie stosunków z Polską wita prasa węgierska z wielką radością.

Jan Bence

Chmielewski w Sztokholmie

Szczegóły pięknych sukcesów asa pięściarstwa polskiego

Turniej pięściarski w Sztokholmie, w którym jak wiadomo brał również udział lodzianin Chmielewski, bardzo sprytnie pomyślany zawód i ewentualnie gospodarzy, którzy niedocenili pieści Polaka. Chcąc w całej pełni osadzić obywatela sukces Polaka musimy chociaż pokrótce przedstawić perepety w podróży, które jednak organem wysportowanego Chmielewskiego zniósł znakomicie.

Wyjazd Chmielewskiego z towarzyszącym mu p. Pawłem Eriemowiczem (przewodniczącym wydz. sportowego P. Z. B.), nastąpił z Poznania w nocy ze środy na czwartek. Do Berlina przybyli oni w czwartek rano o g. 8, skąd po wystąpieniu do wize szwedzkiej, której nie posiadali, zamierzali wyjechać o g. 11 przedpołudniem w dalszą drogę. Ponieważ paszport wystawiony był tylko w leżku polskim, poselski szwedzki odmówił wystawienia wizy i dopiero po wielkich staraniach i interwencji naszego generalnego konsula w Berlinie wize użyzskano o godz. 17, tak że z Berlina mogli wyruszyć zamiast o godz. 14 dopiero o godz. 8 wieczór. Do Sztokholmu przyjechano wobec tego dopiero w piątek po godz. 18 czyli na niecałe dwie godziny przed walkami. Po umyciu się w hotelu, bez chwili odpoczynku wyruszyli natychmiast na salę zawodów.

Szwedzi uważali walkę Chmielewskiego jako rewanż, gdyż w ich mniemaniu Oestling obu walk w Polsce z Chmielewskim nie przegrał. To też tak urządzono, że Oestling w piątek nie walczył, podczas gdy zwycięzony Polak musiał walczyć na ring. Spotkanie na sie ze Szwedem Floedstroemem, którego już w pierwszym starcie posłał dwukrotnie do 9 na deskę. W drugim Edward Ran stoczył w Madison Square Garden walkę z Amerykaninem Meadonem, bilac go na 10 rundach pewnie na punkty. Meadon był w ostatecznych rundach parę razy na deskach. (r)

Wyjazd bokserów łódzkich na tournée do Czechosłowacji, przewidywany jest na pierwszą połowę maja. Drugi mecz reprezentacji Łodzi przewidziany jest w Pradze i możliwie, że wypadnie w czasie obrad Międzynarodowej Federacji Bokserów, co dla propagandy boksu polskiego miałoby doniosłe znaczenie. Możliwe jest również trzeci start bokserów łódzkich w Czechosłowacji, mecz w Wiedniu.

starciu powalił go znów do 9 na deskę, a gdy Szwed poraz drugi w tym starcie został powalony, sędzia walkę przerwał ogłaszając Polaka zwycięzcą przez techniczny k. o. Tutaj zaznaczyć należy, że Chmielewski tak skutecznie ciosy zadł lewą ręką odpowiednio na-

stawiony przez swego cicerona p. Eriemowicza, który zresztą jakajadodaniej wyraża się o swym posłusznym pupilku, jakiego nie miał jeszcze doświadczenia w swych licznych wyprawach.

W sobotę odbyła się walka Chmielewskiego z Oestlingiem, oczekiwana

Na upór niema rady...

Meczu IKP -- PKS nie będzie

Łódź, 17 stycznia. We wtorek wieczór odbyło się doroczne posiedzenie zarządu klubu IKP pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Wolczyńskiego, zwołane dla wysłuchania sprawozdania specjalnego wysłannika L. O. Z. B. na posiedzenie PZB w sprawie weryfikacji meczu o drużynowe mistrzostwo Polski IKP — PKS.

W wyniku długiej konferencji postanowiono do Katowic, na wyznaczoną powtórnie na nadchodzącą niedzielę rozgrywkę z PKS-em nie jechać i zdecydowanie domagać się we wszystkich możliwych instancjach uszanowania porządku i sprawiedliwości.

Sprawozdanie delegata ŁOZB

naszpikowane było takimi kwiatkami z posunięć sławetnego PZB, że wprost wierzyc się nie chciało, że coś podobnego jest w ogóle możliwe nawet dla „bohaterów” z Dortmundu. Brak konsekwencji, zwalanie winy na innych — to jedynie, co PZB mógł wnieść do dyskusji na temat meczu IKP — PKS.

Jednocześnie w porozumieniu z zarządem ŁOZB poczynione zostały kroki o przygotowanie wniosku o zwolnienie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZB, na porządku którego znajdzie się również sprawa meczu IKP — PKS.

Pomiędzy ŁOZB a PZB zostały, zdaje się, wszystkie mosty spalone.

Kto radja słucha - ma pogodę ducha!

To sprawa idealny komplet odbiorczy

DETEFON i AMPLIFON

Cena Detefonu Zi. 39.— „Amplifonu” 125.—

Do nabycia w Warszawie w Wydz. „DETEFON”, Zielna 30 i w sklepie firmy Krzyżoń Brun i Syn, Marszałkowska róg Sienkiewicza



Kupon plebiscytowy

Kto jest najlepszym sportowcem polskim

Nazwiska:

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko czytelnika

Dokładny adres

Niezrozumiała dyplomacja

Na marginesie ostatniego komunikatu Z.P.Z.S. o słynnej „afery paszportowej” P.Z.B.

Afera paszportowa P.Z.B., od dawna interesuje nie tylko najwyższe władze sportowe, które ją walczyły między sobą od przeszło 2 miesięcy, lecz podrażniła głęboko ambicję wszystkich prawdziwych sportowców.

Poniżej drukujemy opinię wybitnego organizatora polskiego życia sportowego, w związku z komunikatem Z.P.Z.S. — mającym oficjalnie zakończyć sprawę afery P.Z.B.

Po długim i ciężkim namyśle, Związek Związków wydał wreszcie na świat od szeregu tygodni zapowiadany i odkładany komunikat — w sprawie „afery paszportowej” Polskiego Związku Bokserskiego.

Po tak długim dyplomatycznym odwołaniu ogłoszenia decyzji powziętej oddawna, można się było spodziewać równie dyplomatycznej treści komunikatu Z.Z. I nie zawiedliśmy się. Komunikat jest napisany tak, żeby nie można było zrozumieć, że ostatecznie naczelna nasza władza sportowa dopatrzyła się w postępowaniu prezesa Baranowskiego czegoś niewłaściwego, czy też uznała je za zupełnie fair.

Czytamy w tym komunikacie przede wszystkim, że Zarząd Z.Z. „spowodował” zwrot Niemcekkemu Zw. Bokserskiemu nadpłaconej sumy 521 zł. 80 gr., przyczem P.Z.B. wysłał tę sumę 21 grudnia. Znaczący to, że dopiero Z.Z. skłonił P.Z.B. do zwrotu pieniędzy. Teraz dalej czytamy: „Należy stwierdzić, że przy odbiorze pieniędzy P.Z.B. zaznaczył, że po powrocie do kraju po leci obliczyć faktyczne koszty wyrobienia paszportów, a nadwyżkę zwróci Niemcekkemu Zw. Boks.” Co to znaczy „należy stwierdzić”? Czy znaczy to, że tak się tłumaczył p. Baranowski, i Z.Z. zbadał sprawę i uznał tłumaczenie to za udowodnione, czy też raczej jest to tylko powtórzenie ad usum opinii publicznej wykrętu p. Baranowskiego?

Piszemy poprostu „wykrętu”, gdyż inaczej takich andronów nazywać nie można. I nie jest przeto dziwnem, że Z.Z., przyjmując takie tłumaczenie p. Baranowskiego, nie zaryzykował przyznać się, iż uznał je za wiarygodne. Poprostu Z.Z. doszedł do wniosku, że „należy stwierdzić”, iż tak było. Czy to odpowiada prawdzie — jest już rzecz obojętna.

Ze tłumaczenie to jest zwykłym wykrętem, i to dziecinie naiwnym, wynika z 2 okoliczności:

1) Na pierwszym posiedzeniu Z.Z., na którym sprawa ta była rozpatrywana, delegat P.Z.B. mówił o wszystkim, tylko nie o zastrzeżeniu uczynionem przez p. Baranowskiego w Dortmundzie, iż „poleciał obliczyć koszty”. P. Baranowski o takim zastrzeżeniu przyznał sobie dopiero 21 grudnia na posiedzeniu Zarządu P.Z.B. w Poznaniu, gdzie mu też zaraz na to zwrócono uwagę.

2) Tłumaczenie p. Baranowskiego, za akceptowane przez P.Z.B., jest w tak ostrej konflikt z logiką, iż nikomu nie radzimy przyznawać się do tego,

że w nie wierzy.

Prezes P.Z.B. przecież wiedział przed wyjazdem ile kosztowały paszporty, i nie potrzebował tego „poleciał obliczyć”. Jeżeli nie miał może dokładnego rozliczenia drobnych wydatków (blankiety, stemple etc.), to w każdym razie nie mógł się w dobrej wierze po mylić o taki drobiazg, jak 521 złotych!

Nie ulega wątpliwości, iż Niemcy, gdyby im przy rozrachunku w Dortmundzie powiedziano, że nie wiadomo jeszcze ile paszporty kosztowały, nie byłoby tak głupi, żeby tak na zapas, „na wszelki wypadek” nadpłacić przez 500 zł. do ewentualnego zwrotu. Powiedzieliby wówczas: „Jak dacie rachunek, to zapłacimy”. Jeżeli p. Baranowski wówczas traktował owe 521 zł. jako pożyczkę na powrót do kraju (tego tłumaczenia jeszcze nie słyszeliśmy, ale rekomendujemy je, jako bezspornie lepsze od poprzedniego) — powinien był pożyczoną sumę pod tym tytułem pokwitować, a nie kryć jej fikcyjnym zestawieniem wydatków paszportowych.

Niech p. Baranowski opowiada małym dzieciom, że w chwili wyjazdu nie wiedział czy paszporty kosztowa-

ły 400, czy ponad 900 zł., ale niech nikt nie próbuje wmawiać tego opinii publicznej, bo tak naiwna ona nie jest. Przecież gdyby takie zastrzeżenie było uczynione, „spowodowanie” odesła-

nia pieniędzy, byłoby zupełnie zbędne i bezprzedmiotowe. Przecież odesłano je dobrowolnie!

A teraz co do konsekwencji, jakie z całej tej afery winny wynikać. Sta-

ło się, że prezes państwowego związku sportowego, a więc nie byle kto, jako naczelny reprezentant tego związku, do puścił się wobec Niemców, powiedzmy... niesmacznego figla, figla wyrażającego się sumą 521 złotych. Figiel każano mu zaraz naprawić, co też wykonał. A więc Niemcy, a za nimi pewnie i dalszy kawał świata, wiedzą już, że polska opinia sportowa „nakryła” prezesa P.Z.B. na czynie najmniej nieładnym, i zmusiła go do naprawienia błędu. Ale dowiedzia się też Niemcy, że takie rzeczy w Polsce pozostają bezkarnie, że taki prezes, który sobie na to pozwolił i którego zdemaskowano, pozostaje nadal na swym stanowisku! To jest niesłychane!

O ile przez wykrycie przez samo polskie społeczeństwo sportowe nadużycia, o którym Niemcy nigdyby się nie dowiedzieli, wykazaliśmy, iż zdrowe panują u nas stosunki, że szeroki ogół nie cieszy się z tego, iż udało się Niemcom oszukać — o tyle fakt niewyciągnięcia żadnych z tego konsekwencji musiałby zachwiać wszelkie zaufanie do naszej moralności organizacyjnej.

P. Baranowski sam konsekwencji nie wyciąga. To jest zrozumiałe. Ale

dlaczego Z.Z. go osłania? Tego nie zrozumie nikt, o ile nie otrzymamy drugiego, miarodajnego komunikatu.

W końcu komunikatu Z.Z. czytamy: „Zarząd Z.Z. czuje się zmuszonym stwierdzić, że zasadniczo stanowisku swemu, dyktowanemu dobrem imięm sportu polskiego dał wobec P.Z.B. pełny wyraz”.

A więc domyślić się można ostatecznie, że P.Z.B. swoją „porcję” otrzymał. Ale znów ta dyplomacja, znów unikanie podzielenia się z opinią publiczną treścią udzielonej reprimendy.

Ta dyplomacja nie jest niczem innym, jak osłanianiem P.Z.B. a p. Baranowskiego w szczególności. Jeżeli chodzi o jej źródło, to mamy wrażenie, że P.Z.B. kupił sobie względy Z.Z.-tu swej półkierem do Canossy w sprawach zasadniczych. Przed paru miesiącami bowiem P.Z.B. buńczucznie nie uznawał wogóle Z.Z.-tu i kwestionował jego rację bytu. Teraz zaś obiecuje lojalność. Nic dziwnego, że Zarząd Z.Z., który sprawę paszportową uważa za epizod, wobec zbrodni nieuczyniania Z.Z.-tu, ta zgodził się patrzeć na ten epizod pobłażliwie za cenę takiego sukcesu, jak uznanie de jure autorytetu Związku Związków przez P.Z.B.

Dla Związku Związków kwestia tego autorytetu była najważniejsza. Dla nas ważniejsza jest jeszcze sprawa do brego imienia sportu polskiego zagranicą, zwłaszcza w Niemczech.

Dlatego nie możemy zgodzić się ze sposobem postępowania Związku Związków. Takie odkładanie sprawy bardzo interesującej ogół, do czasu gdy straci ona na ostrości, przybranie swej decyzji i reprimendy w ogólniki lawirujące dokoła istoty sprawy, wszystko to razem nie przyczynia się do wzrostu autorytetu Związku Związków w opinii publicznej.

Z.Z. lawirował, kto wie czy nie w obawie, by P.Z.B. się „do reszty” nie zbuntował. Zalał więc sprawę tak, by wilk niemiecki był syty, i owca w osobie p. Baranowskiego, cała. Naszym zdaniem takie zalażenie kwestii może mieć ten skutek, że innych „krnąrnych” na przyszłość rozszuchwali.

Autorytet Z.Z. wtedy dopiero wzrośnie, gdy instytucja ta przestanie imitować Ligę Narodów, i będzie umiała decydować się na jasne, otwarte i nie składowe sprawy. Skoro Z.Z. umiał „spowodować” odesłanie pieniędzy, powinien też być „spowodować” dymisję p. Baranowskiego.

A skoro Z.Z. tego nie czyni, robi to opinia publiczna. Prezes polskiego związku sportowego, któremu wobec zagranicy „udowodniono” „nabranie” kontrahenta na 521 zł., na stanowisku swym nie powinien pozostawać ani go dziny dłużej!

Sem.

„Tylko naiwni nie widzą obniżenia poziomu naszego boks”

Głos dwu ex -- mistrzów

o dzisiejszych stosunkach w pięściarstwie, metodzie treningu i talentach



WIŚNIEWSKI GŁON.
dwaj wielokrotni reprezentanci boks polskiego, mówią o obecnym jego poziomie.

W ostatnich czasach pisze się o tym w prasie sportowej czy też codziennej całe kolumny na temat upadku boks polskiego. Padają najrozmaitsze komentarze, wskazówki i rady. Chcąc poinformować naszych Czytelników jaknajbardziej stronięj zaczęliśmy głośno informować o tych, którzy dziś niestety już prawie zapomniani, ongiś rozsławiali imię sportu polskiego na ringach i są najwięcej predestynowani do wydania pod tym względem swej opinii.

STEFAN GŁON

— Słyszę niejednokrotnie, że poziom pięściarstwa polskiego się

wyrównał i że chociaż nie posiadamy dawniejszej ekstraklasy, nie jest tak źle. Twierdzeniem tym muszę zaprzeczyć, gdyż trzeba być naprawdę naiwnym by nie zauważyć spadku poziomu. Na powyższe złożyły się najrozmaitsze czynniki. Wspomnę tylko najważniejsze: kierownictwa klubów i trenerzy nie poświęcają większej uwagi narybkowi, hoduje się li tylko gwiazdy; poszczególnie okregi, czy też kluby urządzają dwa razy w ciągu roku pierwszy krok bokserski, co jest stanowczo za mało.

Powtórze zawodnika, który wykaże jakieś walory i wyjdzie zwycięsko z pierwszego kroku, pcha się automatycznie do pierwszych drużyn celem uzupełnienia powstałych luk. Tam dostaje za przeciwnika nie równego sobie jak to winno być, lecz starego rutyniarza, który też takiego młodego zawodnika automatycznie kończy, mając okazję odniesienia bardzo taniego zwycięstwa. Po kilku takich spotkaniach wszelki śluch o zawodniku, który mógłby naprawdę odegrać poważną rolę zupełnie ginie.

Następny ważny powód, to obniżanie wagi, czyli popularnie zwane „duszenie”. Polityka ta skończyła szereg świetnych zawodników. Coprawda i ja obniżałem wagę i to niejednokrotnie po kilka ki-

lo, ale nie zastrzykami, pigułkami, łaźnią parową względnie głodówką (jak to miało miejsce w obozie treningowym przed spotkaniem z Niemcami). To też w Dortmundzie zdaniem moim, walczyły raczej staniające się z wyczerpania cienie. Ja stosowałem tylko sucha dietę, wstrzymując się od używania płynów i normalny trening w ciepłym ubraniu.

Dalsza sprawa to kwestia trenerów, która w Polsce jest nadal nieuregulowana. Mam coprawda kilku polskich trenerów, lecz za wyjątkiem Stamma są to raczej improwizatorzy, gdyż trudno wyobrazić sobie dobrego trenera, który nie był kiedyś sam zawodnikiem.

Ostatnie międzypaństwowe mecze z Włochami i Szwedami i eliminacje przed spotkaniem z Niemcami, których byłem świadkiem pozwalały mi przyrzec się obecnemu narybkowi; za wyjątkiem Sipińskiego, Polusa, Chmielewskiego, Jaskółkowskiego i Śmiecha nikt nie zasługuje na wyróżnienie.

STEFAN WIŚNIEWSKI

— Nie można twierdzić, że boks w Polsce śpi, przeciwnie tworzy się nowe okregi i szeregi zawodników stają się liczniejsze, a jednak poziom pięściarstwa obniżył się. Nie mamy niestety godnych następców dla tych co odeszli, mimo że zawodnicy doby dzisiejszej mają przecież doskonałe wzory. Jestem przekonany, że w najważniejszej części zawodnicy dzisiejsi nie zdają sobie sprawy wiele

trudu i poświęcenia kosztowało, zanim wyrosli na pełnowartościowych reprezentantów ci, którzy są już dziś poza nawiasem życia sportowego.

Między młodymi zawodnikami utarło się przekonanie, że trudno reprezentować poziom taki, jakim dawniej stali Forlański, Głon, Górny, Arski, Majchrzycki czy S. p. Kupka.

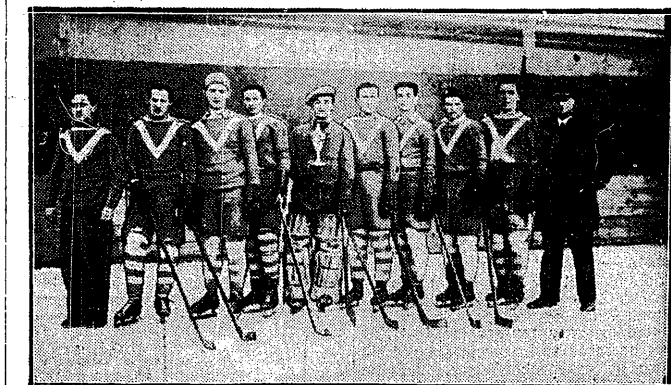
Stanowczo muszę temu zaprzeczyć i jako przykład postawić choćby samego siebie?

Każdy, kto mnie widział walczyć, przyznać musi, że nie byłem żadnym talentem, a mimo to systematyczną i pilną pracą zdołałem się podciągnąć do poziomu innych współzawodników, a przecież w wadze mojej była wówczas b. silna konkurencja.

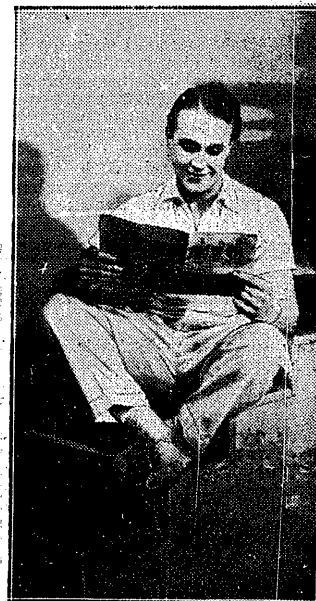
To też jedną jedyną radę, którą mogę dać wszystkim polskim zawodnikom to trening i jeszcze raz trening.

Obecna sytuacja nie należy się przejmować, gdyż musi ona minąć, zwłaszcza jeśli organizatorzy poświęcą baczną uwagę na wychowanie moralne swych pupiłków.

Pierwszy mecz o puchar amatorski
boksersów środkowej Europy zakończył się łatwym zwycięstwem Barwina nad Austrią w stosunku 13:3. Wyniki szczegółowe były następujące: Spitzer (A) bje Bambergera, Zylarski (B) — Illichmana, Popp (B) nokautuje Wagnera, Schleinkofer (B) bje Wehauera Schmidt i Führer remis. Schautzinger (B) bje Virubala, Schiller (B) — Weichardt, wreszcie Just (B) nokautuje w 50 sek. Martinka.



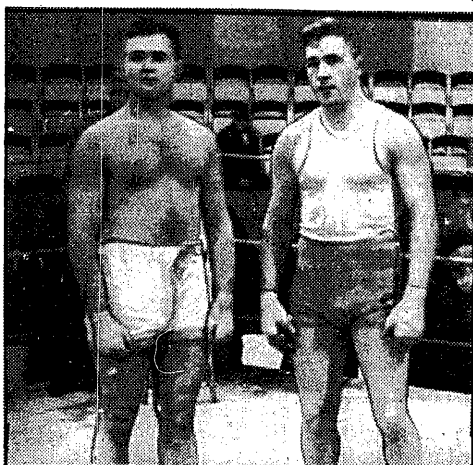
NAJLEPSI HOKEJŚCI ZYDOWSCY.
zespół lwowskiej Hasmonet, który wygrał turniej eliminacyjny przed Makiabą.



WITOLD CONTI
znany aktor filmowy, w przerwach podczas „nakręcania” czyta „Przebiegi Sportowy”.



AKTORZY NIED ZIELNEGO MECZU BOKSERSKIEGO ŁÓDŹ — WARSZAWA 9:7
STAHL i DOROBA

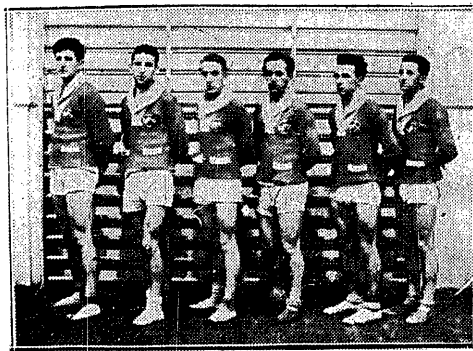


ROSLAW i FALKIEWICZ



Y. M. C. A.

Koszarowski I, Kobylński, Bednarek, Aleksander, Koszarowski II, Olesiński, Kosiński, Czerwiński.



CZTERY ZESPOŁY GIER, UCZESTNICZĄCE W OSTATNIM TURNIEJU NA TERENIE OŚRODKA W.F. W WARSZAWIE

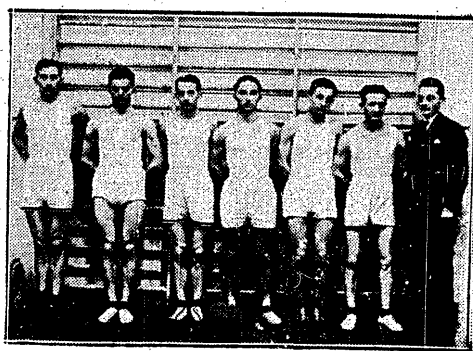
POLONIA

Nowicki, Kapalka I, Tomczyk, Jurand, Zgliński, Bernatowicz.



C. W. SAPERÓW

Materski, Zera, Kowalski, Olszewski, Lipowski, Jarkowski.



TRIUMF

Schonfelder, Neuman, Dietrich, Mader, Pile, Lieske, Bitsch.

Ozdobą meczu będzie spotkanie Polus — Kazimierski.

ppłk. dypl. dr. M. Steffer

Dwie ideologie

Odmienne zadania Ligi i P.Z.P.N.-u przy rozbudowie piłkarstwa polskiego

Płk. dypl. dr. Marian Steffer, działacz W.K.S. Legia i delegat tego klubu na walne zebranie Ligi, nadaje nam artykuł, w którym ocenia na swe zapamiętanie na odrębne zadania Ligi i P.Z.P.N.-u w dostrojeniu form sportowych i organizacyjnych piłkarstwa polskiego.

Ze względu na ciekawość i śmiałość podejścia do tematu, opinie te publikujemy, mimo że zgadzamy się z nią nie we wszystkich punktach. Zadanie sprawne nie poświęcała dotychczas prasa sportowa tym miejscu, ile zajmują artykuły na temat reorganizacji Ligi i piłkarstwa polskiego.

Największe asy i powagi futbolu, które wprowadziły młodych ludzi na młot swych kości, płuc i serca, natomiast znają go „gruntywnie” ze strony „polityki organizacyjnej” — chwytają za wieczne pióra — zarzucają na ramie białą, w ich mniemaniu, tożsamość sportowego i gromią nieszczerą Ligę, pseudomatorów, systemy i t. p.

Mówi się i pisze, o tragicznej sytuacji finansowej klubów, o upadku klasy gry, o demoralizacji etyki sportowej; krytykuje się wszystkich i wszystkich — przyznaje się — po do krytyki jest rzeczywistość.

Ale krytykować jest tak łatwo! Już o wiele trudniej wybrnąć z powodzi projektów i zorientować się, o co właściwie chodzi? Natomiast rzecz niezwykła — trudną jest przekonać zasiepianych „podwórkowców” i wykłamać im, że z konfliktu różnych „ideowych” interesów należy wybrać rozwiązanie najkorzystniejsze z punktu widzenia nie P.Z.P.N.-u, nie Ligi, nie tych lub owych klubów, lecz z punktu widzenia sportu Państwa Polskiego.

To też te parę słów postanowiłem sobie skierować do władomości szerokiej rzeszy sportowców, mających więcej poczucia interesu społecznego, a mniej zasiepienia mafii, koterii — czy klubu. — Przede wszystkim chcę poruszyć bez ostróżki podać do wiadomości tych szerszych kręgów kilka faktów, o których się wstydyli nie pisać, a młodzi się również bandziorzy niechcą.

Oraz, jeśli P.Z.P.N. doszedł dzisiaj do jakiegoś skromnego grosza, i pod względem finansowym stoi jako tako na nogach, to jest to zasługa: Ligi, Ligi i jeszcze raz Ligi. Olanymnia większość dochodów P.Z.P.N.-u — zresztą w ogóle skromnych — płynie z dawnych źródeł: z meczów międzypaństwowych, onartych wyłącznie na graczy Ligi i z 2% brutto od zawodników ligowych.

Wystarczy przecież porównać

składki roczne: okręgowe związki P. N. płać do Związku Polskiego po 50 zł. rocznie, po 2 zł. od każdego klubu ponad 25 w okręgu — zaś każdy klub ligowy płaci po 100 zł. (kluby A klasy po 20 zł.).

W razie rozbitcia Ligi i powrotu do okręgów — wyschnie równie stałe i pewne źródło dochodów Związku Polskiego, płynące z owych dwu procent od dochodu brutto. Natomiast okręgi zyskają znacznie finansowo, gdyż odpłatą od zawodników dotychczasowych klubów ligowych wpływać będą do kas okręgów. Oczywiście zyskają te okręgi, gdzie są kluby ligowe — innymi słowami

Praga, 17 stycznia.

Hokeiści polscy zrobili w Pradze b. dobre wrażenie, o czym świadczą najlepsze pisma praskie i zachowanie się publiczności w czasie zawodów. Pokazali oni piękną grę i zachowywali się na boisku jak prawdziwi sportowcy. Prasa tutejsza podkreśla walory naszej drużyny, przede wszystkim szybkość i dobre opanowanie jazdy na łyżwach; podobają się również akcje solowe. Stwierdza natomiast brak zgrania, przypisując to obiektywnie niewystarczającemu treningowi.

Odnosnie pierwszego meczu, głosy prasy są w tym zgodne, że przed dwiema tercjami byliśmy równo przed przeciwnikiem, przyczyną zaś klęski w ostatniej części była głównie zła taktyka naszej drużyny. O drugim meczu wyrażają się bardzo dodatnio, podnosząc, że druga bramka była nieregularna, a pierwsza zupełnie przypadkowa.

Podajemy poniżej głosy prasy o pierwszym meczu:

Narodni Listy: „Goście nie mieli tym razem w Pradze szczęścia, chociaż walczyli tak, jak dawniej — zawiście i twardo. Lepiej grał i strzelał atak drugi, w którym indywidualnie wyróżniał się Krygier i Werner. Atak pierwszy lepiej kombinował”.

Niedzieln List: „Polska drużyna kombinowana była równorzędna przez całe dwie tercje gry”.

Narodni Politika, stwierdzając, że Polacy nie wystawili najlepszych swych graczy, pisze, co następuje: „Polska drużyna przedstawiała się jako niezwykle szybki i łyżwiarsko doskonały zespół, który brakowało jedynie pewności zgrania i spokoju w ostatnich decydujących chwilach zawodów”.

Ceske Slovo: „Polacy przegrali wysoko, nie byli jednak słabą drużyną, jakby to można sądzić z wyniku. W drugiej części gry mieli oni, zwłaszcza na początku, wielką przewagę”.

wa jest obojętna — i o dziwo! — inne okręgi nie zabierają też wcale głosu w dyskusji publicznej na łamach prasy o zmianie systemu.

Streszczając się więc:

1) Zarząd P.Z.P.N.-u pragnie utrzymać Ligę „także” i z uwzględnieniem interesu piłkarstwa polskiego? Powiedzmy sobie raz szczerze, czy „podciąganie” A, B i C-klasowych klubów w poziom gry, czy „przypisanie” do głębi” graczy w klubach na 2—3 lata lub na amien — to jest interes piłkarstwa polskiego? Czy utrzymywanie lub zmniejszenie zakazu konkurencji, mówiąc o uprawianiu klubów ligowych — a, b i c-kl. — z tym interesem istotnie zwią-

niejsza. Tęby był fakt natury materialnej, który prosto i jasno dorzucał do dotychczasowej dyskusji.

Jak zaś jest ze stroną moralną? Jak wygląda naprawdę ten ideaowy interes piłkarstwa polskiego? Powiedzmy sobie raz szczerze, czy „podciąganie” A, B i C-klasowych klubów w poziom gry, czy „przypisanie” do głębi” graczy w klubach na 2—3 lata lub na amien — to jest interes piłkarstwa polskiego? Czy utrzymywanie lub zmniejszenie zakazu konkurencji, mówiąc o uprawianiu klubów ligowych — a, b i c-kl. — z tym interesem istotnie zwią-

Z niemieckich pism „Prager Tagblatt” pisze: „Polacy nie posiadają już tego wysokiego poziomu gry jak w czasach Stogowskiego, Adamowskiego i Tupalskiego”.

Bohemia: „Musimy się i teraz poważać liczyć z Polakami na mistrzostwach Europy, choć tak do brzy jak przed dwiema laty już nie są”.

„TAJEMNICA POWODZENIA”

Gdzie leży tajemnica powodzenia ludzkiego? Najczęściej tam chyba, gdzie go się nie spodziewamy...

W bogactwie? Może... Ale przecież był kiedyś człowiek bogaty, który pisał jeszcze medrac, jak znaleźć szczęście... A medrac mu odpowiedział, że znajduje je wtedy, kiedy włoży koszulę człowieka szczęśliwego. Gdy zaś po dłuższych poszukiwaniach znalazł się wreszcie człowiek szczęśliwy, okazało się, że nie posiada on koszuli wcale... Wtedy chyba nie tylko bogactwo przynosi szczęście...

Może dobrze skrojony frak? Kobiety szaleją, znajomi kłaniają się nisko, a z pięknie ubranym dżentelmenem będzie tańczył nawet córka dyrektora, co przyczynić się może do kariery urzędniczej młodziśca... Ale gdyby dobrze skrojony frak był kluczem do bram szczęścia, to krawcy byłiby najmiłszymi ludźmi na świecie. A przecież tak nie jest, bo żadną gotówką?

Wlec co? Co należy czynić, aby odkryć tajemnicę powodzenia? Może tajemnica szczęścia jest to, co jest w nas samych.

Naprawdę włożyłem koszulę człowieka szczęśliwego, albo dobrze skro-

O drugim dniu głosu prasy

brzmia, jak następuje:

Venkov, stwierdzając, niewłaściwość reklamowania naszej drużyny jako reprezentacji Polski, pisze: „Jeśli weźmiemy pod uwagę, że ci hokeiści polscy nie są reprezentacją Polski i że im brakowało najlepszych graczy, a mimo to po trafili niezwykle skutecznie prze-

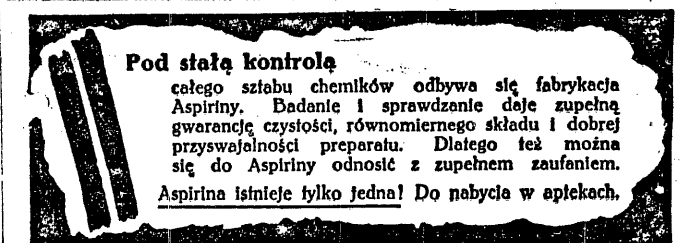
łony frak i idę na wizytę. Otacza mnie duże towarzystwo, mówią o tem o tamtem, a ja siedzę jak na niemieckim kazaniu.

— Słyszysz pan o witaminach? — pyta mnie jakiś starszy pan.

— Przepraszam, ale nie słyszałem... Później proszę mnie o zdanie w sprawie ostatniego koncertu w Filharmonii, a jakiś młody inżynier przekonywał mnie o celowości nowoczesnej architektury. Błędne i czerwienie się naprzemian. Wreszcie przestają zwracać na mnie uwagę — i mimo śniących kłap fraka — „klapa” towarzysza na całej linii.

Wracam do domu smutny i zły. Co robić? Na stole leży para słuchawek przy kryształkowym radjo — nakładam je na uszy — odczyt „Architektura współczesna miasta”. Później koncert, o którym właśnie mówiono w towarzystwie na wizycie. A za godzinę p. X. wygłosi felieton p. t. „Tajemnica powodzenia”.

Znalazłem. Zgłębiłem tajemnicę powodzenia, słuchając radia i przestając być smutnym, bo przecież: „gdzie radjo w progi, tam smutek w nogi”.



Pod stałą kontrolą

całego sztabu chemików odbywa się fabrykacja Aspiryny. Badanie i sprawdzanie daje zupełną gwarancję czystości, równomiernego składu i dobrej przyswajalności preparatu. Dlatego też można się do Aspiryny odnosić z zupełnym zaufaniem.

Aspiryna istnieje tylko jedna! Do nabycia w aptekach.

Zofia Nehringowa

rekordzistka łyżwiarska świata

O rekordach światowych Nehringowej słyszał każdy polski sportowiec, niewielu jednak znajduje się ludzi, którzyby coś wiedzieli o początkach kariery naszej świetnej łyżwiarki.

Postanowiłem udać się do miasteczka na wywiad i już tego samego dnia siedziałem u państwa Nehringów, przysłuchując się opowiadaniom, które z równym zainteresowaniem śledziły i dwa małe „baki”, wyrzeszczające swoje ciekawe ślepi z nad wysokiego stołu.

Zosia nigdy nie była „cudownym dzieckiem” łyżwiarstwa. Ze ślizgawką poznała się stosunkowo dość późno. Po śmierci oca mieszkała z matką nad samą Wisłą, na Solcu. Ciężkie to były czasy i o kupieniu łyżew mowy nawet być nie mogło. A Zosi akurat zachciało się ślizgać.

Miała wtedy 14 lat i w młodej główce pensjonarki wiele powstało fantastycznych pomysłów. Poradziła sobie, jak umiała najlepiej. Kawał grubego drutu, uwiązany pod bukiem z powodzeniem zastąpił łyżwy, a równa tafa zamarniętej Wisły dostarczała niemniej rozkoszy i emocji, niż najlepsza ślizgawka.

Nie można powiedzieć, żeby matka Zosi była takim zakonikiem sprawy zachwycona. Bata się o nieodpowiednie towarzystwo, drżała o bezpieczeństwo swojej córki i wkrótce przerwała pierwsze „treningi” Zosi kategorycznym zakazem.

Już jednak wtedy przyszła rekordzistka świata zasmakowała w ślizgawce nie na żarty. Z nastaniem następnej zimy, kolosalnym wysiłkiem energii zdobywała prawdziwe łyżwy i wszystkie drobne oszczędności „przepuszcza” na bilety wejścia do „Doliny Szwałcarskiej”.

Piętnastoletnia pensjonarka ściga się ze wszystkimi rówieśnikami, zato skolenie się w arkanach „jazdy figurowej” ma w zupełnej pogardzie. Cykl sobotnich wyścigów dla młodzieży, był właśnie tem, na co czekała od dawna. Nigdy nie zbrakło jej na torze, a zwykła była zawsze.

Przeprawy z mamusią były jednak coraz ciejsze. Swoje uprzedzenia do zdradliwego lodu Wisły przetrwała matka Zosi i do oficjalnej ślizgawki, a kiedy perswazyja na nie nie pomogła, za karę po powrocie z łyżew nie dawała córce kolacji. Zosia chodziła głodna

spać, ale jeździć nie przestawała.

Kiedyś, podczas finałowego biegu dla dziewcząt na 500 mtr. (3 i pół okrążenia) Zosia wywróciła się na ostatnim kole. Przeciwniczka minęła ją, ale Zosia nie zrezygnowała ze zwycięstwa, podniosła się i raz jeszcze wygrała na finiszu.

Starterem tego biegu był wówczas niosący warszawskich łyżwiarzy, Nehring. Okiem doświadczonych zawodników ocenili rasowe zadanie młodej łyżwiarki i w tym momencie postanowili zaopiekować się jej niewątpliwym talentem.

Przeplatał Zosi program treningowy, nauczył ją stylu i stopniowo z coraz większym powodzeniem walczył z uprzedzeniami mamusi. W lecie dał jej program, leżący z prawą, a na jesień... poprowadził Zosię do ołtarza.

Już w trzy dni po ślubie pojawia się pani Zofia Nehringowa na pierwszym lodzie w wyścigowych pancerach. Ma za sobą pierwszy rozdział kariery, pierwszy zeton i pierwszy oficjalny wynik na 500 mtr. 1 m. 31 sek.

Czas ten był lepszy od nieoficjalnego rekordu kobiecego, który datał się od lat 25-ciu, wynosząc wszystkiego 1:33. Osiągnięto go w Davos, roku 1901-go.

W styczniu następnego roku (1928) Nehringowa staje się pierwszą rekordzistką Polski: na 500 mtr. osiąga 1:12, na 1,000 2:24, 1,500 3:51,2 i 5,000 12:07.

Dwa lata solidnej pracy, w czasie których zostaje też matką dwójki dzieci, przyniosła kolosalną poprawę. Trudny wychowanie swoich pociech nie zmógł jej zdrowego organizmu. Nieprzespianą nocą nad łóżkami chorych dzieci nie odebrały jej ambicji.

W roku 1931-ym, podczas pierwszych mistrzostw kobiecych, użyła same zwycięstwa, bijąc swoje konkurencji bez apelacji. Wyniki Nehringowej zostały wówczas zatwierdzone, jako pierwsze rekordy świata (500 62 s., 1,000 2:16,4, 1,500 3:28 i 5,000 11:30,5).

W roku ubiegłym wyjechała Nehringowa razem z Kalbarczykiem i swoim mężem na mistrzostwa świata do Davos i jako pierwsza kobieta w historii łyżwiarstwa, zostaje dopuszczona do zawodów wspólnie z mężczyznami.

Równocześnie z Nehringową przyjechała wówczas do Davos Austriaczka Landberg i Holenderka Taconis. Obie te zawodniczki od razu zaczęły gorąco namawiać naszą mistrzynię, aby wycofała się z mistrzostw i stanęła z nimi tylko do konkurencji. Nehringowa nie chciała się na to zgodzić, ale zaproponowała im, że po wykonaniu programu mistrzostw chętnie będzie startowała z nimi w dowolnym czasie i na dowolnych dystansach.

W odpowiedzi na to Landberg i Taconis urządziły między sobą mecz Austrii — Holandii (500 i

1,000 mtr.) i nie zgadzając się na powiększenie ram zawodów do trójmeczki z Polską, wykroczyły się od groźnej dla siebie konkurencji.

W walce z Taconis udało się pani Landberg poprawić rekord Nehringowej na 58,7 (500 mtr.), lecz do decydującej pozakonkursowej walki o pierwszeństwo z Polką znowu wzbrania się stanąć.

Nehringowa atakując wówczas rekord, stając na jednym starcie z mistrzem świata — Thunbergiem. Ku zdziwieniu komisji sędziowskiej Thunberg z entuzjazmem przyjął jej wynik losowania. Po strzale startera Nehringowa trzyma się dzielnie, na pierwszej prostej traci zaledwie 6 metrów, a przy wyjściu na ostatnią prostą jest około 30 mtr. z tyłu.

W tym momencie najeżdża na malowaną linie i pada nieszczerliwie, tracąc okazję do zdobycia wspaniałego rekordu, który zdaniem wszystkich obecnych nie mógł przekroczyć 53 sekund.

W dalszych startach poprawia swój rekord 1,000 metrów na 2:01,4, 1,500 na 3:10,4, a 3,000 mtr. na 6:39,2.

Te wyniki przetrwały dotąd, jako oficjalne rekordy świata. Nehringowa zdaje sobie doskonale sprawę, że dalekie są one od wyrównania, gdyż sama podczas treningów osiągała lepsze rezultaty.

Z królestwa łyżwiarstwa, z północy, dochodzą już niepokojące wieści o szeregach łyżwiarek, które

Abendeitung pisze o bramkach drugiego dnia: „Jest charakterystyczne, że pierwszy atak L. T. C. nie zdołał osiągnąć regularnej bramki. Pierwszy sukces osiągnął Kucera z drugiego ataku dalekim strzałem. Druga bramka była zupełnie nieprawidłowa. Hromadka, wjechał przy ataku za bramkę, która została przesunięta. Bramkarz polski chciał bramkę ustawić, przyczem krążył wewnątrz do bramki od tyłu, a sędzia bramkowy Krasl, który w międzyczasie rozmawiał z rezerwowymi graczami, pokazał biały chorągiewek, tak, że sędzia dr. Rezac musiał gola uznać”.

Nakoniec należy jeszcze dodać, że pewne mankamenty organizacji nie czeskich władz hokejowych w stosunku do nas zostały w „Poniedziałnym Listie” w sposób bardzo surowy skrytykowane.

Śmiało możemy natomiast o sukcesie propagandowym. Zdaje się, że żal, jaki jeszcze do nas mieli Czesi po Krynicy, po ostatnim spotkaniu całkowicie zniknął i że teraz nie stoi na przeszkodzie jak najlepszym wzajemnym stosunkom sąsiedzkim, które sobie należy gorąco życzyć i które z pewnością tylko na korzyść wyda hokejowi obu bratnich narodów.

cie — a więc i w futbolu — lecz to już dzisiaj inna droga, inny kierunek.

To też zgodzimy się z tem, że w tej dziedzinie mogą pracować inni ludzie, inna organizacja.

Niech więc okręgi robią swoje, t. zn. wychowanie fizyczne, a Liga — wzorowy futbol. Okręgi będą wówczas mieć prawo do zarzucenia togi na ramie i przemawiania w imię większych ideałów, a Liga — w imię mniejszych.

Jeśli jednak okręgi chcą też robić en masse piłkarstwo rekordowe i reprezentacyjne, to wtedy nie bierzmy tego tak idealistycznie, lecz pogadajmy po kupiecku z kalkulacją i to bez pretensji do opinii, aby brała O. Z. P. N.-y w obronę.

Taki więc jest drugi nader ważny fakt natury moralnej, z którym trzeba się pogodzić: piłkarstwo w szerokich masach stało się pojęciem z dziedziny wychowania fizycznego, futbol jako sport i sztuka stał się specjalnością nielicznych i wybranych.

Czy nie widzieli jednak, Panowie mecenasi z okręgów jaka przepaść poziomu gry dzieł Ligi od waszych drużyn okręgowych z nielicznymi wyjątkami? A coż to za taka zbrodnia i na kim! na czem, jeśli jakiś talent z tej szarej masy przemknął czasem do szczytów? Zresztą dzieje się to rzadziej, niżby ktoś przypuszczał. Niech więc każdy robi w swoim „interese” i nie zwalcza konkurencji tam, gdzie ona ideowej strony nie dotyka.

Obecnie, gdy ustaliłem dwa fakty, nie dosyć zrozumiane w opinii publicznej, chciałbym oświadczyć konsekwencje, jakie z tego wynikają. Jeśli przy debatach na walnym zebraniu P. Z. P. N.-u okręgi staną na swoim „okręgowym” stanowisku, to wówczas niema miejsca dla Ligi w P. Z. P. N.-ie, lecz jest miejsce poza nią.

Nie likwidacja Ligi — lecz secesja! Pod tym, ma się rozumieć, warunkiem, jeśli sami ligowcy zrozumieją swoje „postanowienie” sportowe i zechcą je podtrzymać, gdyż być może, że zechcą wrócić do „wychowania fizycznego” w okręgach.

Mam nadzieję jednak, że do tej ostateczności, jak wystąpienie Ligi z P. Z. P. N.-u nie dojdzie, gdyż ważne zebranie Związku winno w całej rozciągłości zaakceptować reformę, przeprowadzoną przez ligowców, w myśl zasadniczych postulatów zarządu P. Z. P. N.-u.

M.

zblizają się do jej rekordów. Nehringowa nie poddaje się jednak i obecnie z największą pracowitością stara się opanować styl fiński, po którym bardzo wiele się spodziewa. Jej największym marzeniem jest zdobycie pierwszego oficjalnego mistrzostwa kobiecego świata dla Polski.

Pierwszą tegoroczną ogólną próbą nowych zdobyczy treningowych naszej mistrzyni będą Mistrzostwa Słowiańskie w Mor. Ostrawie (11—12 luty), na których kto wie, czy nie najciekawszą przeprawą będzie miana z Walasiewiczówną. Stasia zadeklarowała już swoją gotowość i „półgębkiem” da je do zrozumienia, że i w tej dziedzinie będzie miała coś do powiedzenia.

Spotkania tego wszyscy oczekujemy z ciekawością.

Pod koniec dowiaduje się jeszcze że Nehringowa prócz łyżew uprawia z zapałem narciarstwo i turystykę górską, doskonale pływa i jeździ na rowerze. Bez sportu żyćby nie mogła.

Jej pociecha, 4-letnia Halinka jeździ na łyżwach jak marzenie. Mały 3-letni Jacek, kienisko jeszcze stoi na nogach i z trudnością porusza się „na stałym lądzie”, zato na łyżwach gotów już jest zakasować chłopaków dwa razy większych od siebie.

W. T.

NARTY i CAŁOKWITY EKWIPUNEK NARCIARSKI najtaniej kupisz w Wytwórni C. GRABOWSKI Szpitalna 7 tel. 246-47

Sensacje światowe w paru wierszach

LIPSK, 18.I. — Tel. wł. — Węgry remisowały z reprezentacją Niemiec środkowych w meczu piłkarskim w stosunku 3:3. Mecz trwał początkowo 2 x 25 minut i wynik brzmiał 3:1 (2:1) poczem przedłużono go 2 x 20 minut i wówczas Niemcy strzelili dwie bramki.

Przesunięcie mistrzostw narciarskich w Czechosłowacji z końca stycznia na 2-5 marca r.b. nastąpiło, jak się zdaje, na skutek braku treningu za wodników czeskich, spowodowanego niedostateczną ilością śniegu. Obecnie, kiedy warunki śnieżne się poprawiły, trening został już rozpoczęty, a nawet w najbliższej okolicy Pragi, w Senohrabach, odbył się konkurs skoków, który dał następujące wyniki: I klasa: Simunek (Slavia) 35, 37 mtr., pkt. 223,5. 2) Vrana (Slavia) 33, 35, p. 218; 3) Dołansky (Slavia), 4) Feistauer (Jilemnicel). II klasa: Dyntr (Sl.) 28, 30, p. 191,4. 2) Kubat (Jilemnicel) 26, 29.

W konkursie skoków z krótkiego rozbiegu. Poza konkursem z dłuższego rozbiegu, ustanowił Simunek rekord skoczni 44 m. Ponadto skakano ponad 50 m., jednak z upadkiem.

12 państw zgłosiło się już do mistrzostw hokejowych świata w Pradze; oto ich lista: Polska, Austria, Czechy, Szwecja, Niemcy, Węgry, Italia, Rumunia, Jugosławia, Francja, Szwajcaria, Lotwa. Oczekiwane są jeszcze zgłoszenia Ameryki, Kanady i Anglii. Drużyny zostaną rozdzielone na trzy grupy przyczem rozdzielono Czechy, Austrię i Szwecję, Kanadę i Amerykę nie będą brały udziału w eliminacjach i wejdą automatycznie do finału, w którym startować będą nadto zwycięzcy grup.

"Kilometre lance" na nartach rozgrywane corocznie w St. Moritz zostało odłożone na luty, z powodu złych warunków śnieżnych.

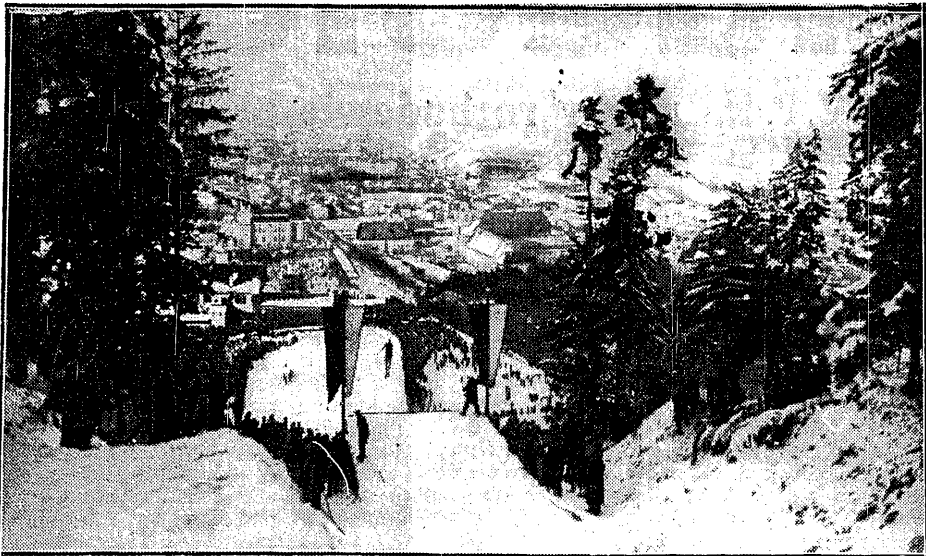
Mistrz świata wagi średniej Marcel Thil doznał sensacyjnej porażki z ręk murzyna kubańskiego Kid Tunero. Thil był wyraźnie nie w formie, a Kubańczyk swą znakomitą pracą nog spalił zupełnie jego inicjatywę, tak że na jeden cios Francuza odpowiadał przynajmniej sześcioma; od szóstej rundy począwszy Tunero miał zdecydowaną przewagę.

Wielki turniej piłkarski zamierza zorganizować Anglia, wykorzystując popularność meczów orsz. światła elektrycznym. Angliacy chcą zaangażować następujące drużyny: Arsenal, Aston Villa i Everton (Anglia), Celtic Rangers i Motherwell (Szkocja), Vienna (Austria), Ferencvaros (Budapeszt), Slavia (Praga) i Juventus (Turyn). Turniej odbyłby się w maju.

Jeden z najlepszych piłkarzy Argentin...



CARLOS FLIX i PETIT BIQUET po walce o mistrzostwo Europy, wygranej przez Belgę, który pokonał też potem i Locatello.



OGÓLNY WIDOK INNSBRUCKU, TERENU MISTRZOSTW F. I. S.

tyny środkowy napastnik Scopelli z Club Esudantes został „sprzedany” do Włoch. Transakcja jest rekordowa: Scopelli kosztował 170.000 złotych.

Najlepszym sportowcem Ameryki został mistrz dziesięcioboju Jim Bausch, który nieznacznie tylko pokonał w pięćdziesięciu Billa Canra. Trzecim był H. K. vicemistrz na 5000 mtr., potem idą Helen Wilts Moody i Mildred D. Erickson, Vanesa wśród dziesięciu najlepszych w ogóle niema.

Znakomity automobilista czerpieć wcale nie chce dochody ze swych startów. Rekordowy kierowca Nuvolari zarobił w r. ub. 546.000 lirów. Carraciola 252 tys., Borzachini 214 tys., a Fagioli tylko 170 tys. Są to wyłączenie sumy nagród wypłaconych gotówką, a dochód z tego jeszcze spore sumy za reklamę, użycia opon, detek, smarów, materiałów pędnych.

Lekkoatletki amerykańskie wystąpiły bardzo ostro przeciwko wprowadzeniu systemu metrycznego do zawodów.

Losowanie rozgrywek o puchar Davisa odbędzie się 2 lutego w pałacu elizejskim o godz. 16.30, w obecności prezydenta Francji Lebruna, oraz ambasadorów zainteresowanych państw.

Mistrzami narciarskimi poszczególnych państw w r. ub. byli następujący

zawodnicy. Polska — St. Marusz, mistrz świata — Grottnsbraaten, Niemcy — R. Malt (Austria), H. D. W. — Kratzer (Niemcy) Szwajcaria: Julien, Norwegia: Hagen, Szwecja: Hedger son, Italia: Tavernaro, Francja — Julien (Szwajcaria), Czechosłowacja: Wende Finlandia — Nuotio, Rumunia: Zachaus (Niemcy), Austria: Stoll (Niemcy), Jugosławia: Jacobice, Węgry: Marsk.

Znakomity sześcioboju Willy Peden, który zresztą w Dortmundzie grał więcej niż mizerna rolę, wrócił do Ameryki w tempie rekordowym. Po niewzajemnym odzyskaniu na sześciobójce w Cleveland, która zaczyna się 20 stycznia, wyjechał on z Europy 15 stycznia „Bremenem”. Statek niemiecki ma przybyć do Nowego Jorku 20 stycznia, gdzie na Pedena czekać będzie już samolot, który zawiezie go do Clevelandu. Gdyby jednak Bremen miał się spóźnić, co wobec niepewnych pogód jest zupełnie możliwe Peden opuścił go jeszcze na pełnym morzu, na samolocie wyrzuconym z kabiną, aby zająć w każdym razie na 20 do Nowego Jorku.

76 mtr. skoczył Sigmund Ruud na olbrzymiej skoczni niemieckiej w Johann Georgenstadt. W b. ub. Ruud był dopiero drugi, mimo to zwyciężył on i w

kombinacji.

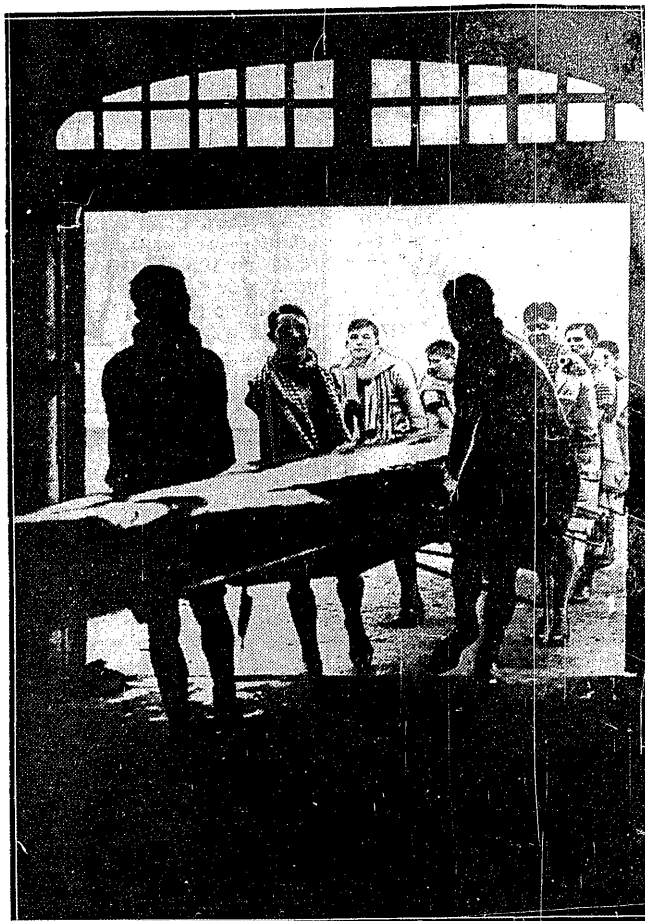
Mistrzostwo Austrii w jeździe szybkiej na lodzie zdobył znany lekkoatleta Lehan, wygrywając 500 mtr. w 46,8. 1500 mtr. w 2:31,3. 5 km. w 9:14,8 i 10 km. w 19:11,1. Wielokrotny mistrz Redl zajął drugie miejsce.

Na skoczni olimpijskiej w St. Moritz zwyciężył Szwajcar Badrutt 66 mtr., przed Niemcem Ertlem 63,5 mtr., Szwajcarem Leuba 62 mtr., Niemcem Baderem 62 mtr. i Szwajcarem Ravmondem, który upadł przy skoku 68 mtr.

Narciarstwo ożyło ostatniej niedzieli. Rozegrano cały szereg zawodów, których ciekawsze wyniki notujemy. W Eulengebirge skoki wygrał Strischeck (45 mtr.), w Schreiberhau — Kahl 51 mtr., bieg 18 km. — Glass w 1:15:17. W Schwarzwaldzie bieg 27 km., wygrał Brombacher 2:13:53, w Monachium bieg 16 km. — Motz 1:05:28, a skoki Kratzer 32 mtr.

Na meczu trzech prowincji austriackiej w Gaisern bieg 18 km., wygrał Pugi 1:18:01, skoki Klingel 31,5 mtr. W Oberhofie bieg 14 km. — Spohrer 1:02:45, mistrzostwo Allgau — Bauman. W skokach najlepszy był Zschornig — 48 mtr.

Cartonnet wygrał wyścig pływacki przez rzekę Maas w Leodium w czasie



WIOSLARZE OXFORDU JUŻ TRENUJĄ przed doroczną rozprawą z Cambridge na falach Tamizy.

1:25,4 przed Belgiem Stormem.

Pierwsza generalna batalia o młar Anglii przyniosła wzrost niezwykle sensacji. Przyczyniła się do tego epidemia grypy, która zdzieliatowała wzrost graczy angielskich, Arsenal przegrał z trzecioligowym Walsall 0:2, Chelsea też z trzecioligowym Hove Albion 1:2; Aston Villa zremisowała z Bradford City, Sheffield Wednesday

vicelider I Ligi — z Chesterfieldem. Słynni amatorzy Corinthians przegrali z Westham United 0:2; zdobywca pucharu Newcastle United przegrał z Leeds 0:3.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy zostały zatwierdzone na posiedzeniu komitetu wykonawczego, który obradował w Monachium pod przewodnictwem Węgry Stankovitsa. Odbędzie się one w roku 1934 w Rzymie, przyczem Włosi zobowiązali się do doprowadzenia na własny koszt 100 zawodników; według specjalnego rozdzielnika (15 Finów, 13 Niemców, 6 Polaków i t. d.), który w przyszłości będzie ustalany przed każdymi zawodami (mistrzostwa odbywać się będą co 4 lata) na zasadzie wyników osiągniętych na zawodach. Punktacja brzmieć 6, 5, 4, 3, 2, 1. Do każdej konkurencji państwo może wystawić po 2 zawodników. Program przewiduje wszystkie konkurencje olimpijskie. Mistrzostwa trwać będą 3 dni. Nagrodę drużynową ofiarował Mussolini.



PAYOT (SZWAJC.)

zwyciężyła w finale turnieju tenisowego w St. Moritz Adamoff (Francja).

H. Gilner.



ARENA MADISON W ROLI LODOWISKA podczas meczu hokejowego o mistrzostwo N. Jorku

Jeszcze echa Dortmundu...

Berlin, w styczniu.

Szósty tydzień minął, od chwili gdy zreferowaliśmy opinię publiczną i miarodajnym czynnikiem okoliczności towarzyszące smutnej pamięci wyprawie bokserkiej do Dortmundu.

Badanie materiału dortmundzkiego trwało długo. Dziś stoimy już wobec pewnego, choć tylko częściowego rozstrzygnięcia: nakazem Z. Z. przesłał P. Z. B. Niemcom z fikcyjnie za paszporty pobranej sumy 950 zł. — 521 zł. 80 gr. z powrotem. Wysłanym pieniądzem towarzyszył patetyczny zwrot o „uzyskaniu ulg”, który ośmielił tylko P. Z. B. w Berlinie jeszcze bardziej; liderzy związkowej w Poznaniu będą zapewne zdziwieni dowiadując się, że niemiecka centrala bokserka była o przebiegu całej sprawy znakomicie poinformowana, czerpiąc m. in. materiał, od wykazującego komplikacji paszportowym szlacheznie zainteresowanie, niemieckiego konsula tu generalnego w Poznaniu.

O tem że Dortmund zrujnował nasz stan posiadania na rynku międzynarodowym, nikt nie śmie wątpić.

Perspektywa przyszłości przedstawia się bardzo blado. Czy taśmy wszyscy, że w programie międzynarodowym Niemiec na najbliższy sezon spotkanie z Polską nie jest uwzględnione.

Pierwsza smutna prawda po Dortmundzie!

Niestety. Po odpowiednie informacje zwracamy się do Niemieckiego Związku Bokserkiego. Stara życzliwość, ale z dawnego respektu dla polskiego boks ani śladu. Dowiadujemy się, że kierownicy niemieckiego związku byli niemile zdziwieni machinacjami prezesa P. Z. B. a obecnie są szczęśliwi, że skutkiem samorządnego załatwienia kwestii przez Polskę, uniknęli bliźszego traktowania nieprzyjemnej sprawy.

Jakie są w danej chwili stosunki z Polską? Żadne. Wobec tej wyzerpującej odpowiedzi napomykamy na kwestię międzynarodowego programu Niemiec na przyszły sezon. I tu dowiadujemy się, że aczkolwiek notatki publikowane w prasie niemieckiej (a powtórzone przez polską) nie mają oficjalnego charakteru, gdyż oficjalny program

zostanie, jak zwykle zresztą, ogłoszony na wiosnę, pokrywają się one w głównych zarysach z zamierzeniami Związku.

A więc po czterech kolejnych spotkaniach, Polska będzie z programu tego wyeliminowana? Odpowiedź brzmi bardzo dyplomatycznie, nie pozostawia jednak żadnych wątpliwości: O wyeliminowaniu nie może być mowy, gdyż po naszej gościnie w Poznaniu podczas ubiegłego sezonu, zobowiązaliśmy się do jednorazowego rewanżu, który spotkaniem w Dortmundzie został przez nas zrealizowany. O przeprowadzaniu stałych, dorocznych spotkań, nie było mowy. Mecz Polska — Niemcy jest zawsze i wszędzie jeszcze możliwy do przeprowadzenia, wątpimy jednak, czy zdołamy zrealizować tę możliwość wobec naszych trudności terminowych i całkowitej przebudowy programu. Nie wiemy zresztą, czy Polski Związek wykaże się w ogóle inicjatywę w tym kierunku...

Wierze uważa pan dotychczasowy kontakt za dorywczy i...

— Wiem o co panu chodzi — przerywa sekretarz generalny Związku. — Chce pan przecież wiedzieć się o naszym ustosunkowaniu się do boks polskiego po Dortmundzie. Oficjalne stanowisko w danym wypadku nie istnieje, ale prywatnie mogę stwierdzić, że mecz z Polską nie znajdzie w łonie Związku tyle zainteresowania co dotąd. Jest to przecież logiczny bieg wypadków. Oprócz normalnego programu, próbowaliśmy latem przeprowadzić mecz z Argentyną, rokujemy z Czechosłowacją, rozpatrujemy propozycję Francji i Anglii.

— A więc zdaniem panów Cze...

Pertraktacje z Austrią o mecz zapasniczy prowadzone od dłuższego czasu zakończyły się pomyślnie i już 4-go marca odbędzie się ten mecz w Katowicach w sali Powstańców. Przy tej sposobności rozegrane zostaną zawody lokalne Wiedeń — Salsk.

Pod okiem kapitana sportowego p. W. Galuski odbędzie się z końcem lutego zawody eliminacyjne w Nowym Bytomiu, celem wyznaczenia najlepszych zawodników na zawody z Austrią oraz na mistrzostwa Europy w Helsinkach. PZA wobec braku funduszy zamierza wysłać tylko trzech zawodników.



WEISSMUELLER ŚCISKA DEON SWEMU DAWNEMU RYWAŁOWI ARNEBORGOWI podczas poką zowych zawodów z udziałem Szweda w Ameryce.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI